

DZIENNIK WILEŃSKI

Rocznie w Wilnie 4 rb.

Półrocznie . . . 2 rb.

Kwartalnie . . . 1 rb.

Miesięcznie . . . — 35 kop.

Za odosłanie do domu dopłaca się rocznie 1 rb. miesięcznie 10 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

WYCHODZI W WILNIE GODZIENNIE RANO OPROZ DNI POSWIĄTECZNYCH.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17.

Telefonu № 374.

Rocznie z przesyłką pocztową 6 rb.

Półrocznie . . . 3 rb.

Kwartalnie . . . 1 rb. 50 kop.

Miesięcznie . . . — 50 kop.

ZAGRANICĄ: rocznie 12 rb., półrocznie 6 rb., kwartalnie 3 rb., miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

CENY OGŁOSZEN: NADEŚLANE w tekście za jeden wiersz garbontowy lub jego miejsce 1 rb. — Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garbontowy lub jego miejsce 60 kop. — Nekrologi za jeden wiersz petita lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop. — Reklamy za jeden wiersz petita lub jego miejsce 30 kop. — Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petita lub jego miejsce 20 kop. — Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop. — Za dołączniki od tysiąca egzemplarzy 7 rb. 50 kop., oprócz opłaty pocztowej.

Prenumeratę i ogłoszenia dla „Dziennika Wileńskiego“ przyjmują w Wilnie wszystkie księgarnie i biura anonsowe; w Kownie księgarnia J. Ossowskiego i księgarnia J. Zawadzkiego (właśc. K. Rutki); w Grodnie księgarnia Kozłowskiego; w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, Towarzystwo spożywcze „Swisłocz“ i Skład materiałów piśmiennych „Nanka“; w Witebsku Czytelnia Czerwińska; w Białymstoku księgarnia Kaufmana; w Słonimie „Księgarnia Polska“; w Smorgonlach M. Gordon; w Poniewieżu S. Szochet; w Szawłach K. Sawicz; w Taurogach St. Sutkiewicz; w Suwałkach S. Lewinowski; w Libawie Dom handlowy J. Jacuński; w Kijewie księgarnia L. Idzikowski; w Żytomierzu Księgarnia K. Ryfferta; w Charkowie Księgarnia polska H. Sikorskiej; w Warszawie Biuro ogłoszeń G. Ungra ulica Wierzbowa 8 i Al. Jerozolimskie 78; w Petersburgu „Księgarnia Polska“, ul. Jekaterininska 2; w Moskwie księgarnia polska Leona Pietkiewicza i Biuro ogłoszeń L. Metz & Co. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

SKLEP NORYMBERSKI

O. KAUCZA dawniej Klamera

— Wilno, ulica Wielka (Zamkowa) № 10, —

Kupujcie, bo zimno!

wyroby futrzane: czapki, kołnierze, zarękawki (mufki); wyroby wełniane i włóczkowe ręcznej roboty: halki, kaftany, bluzki i figarka; wybór wielki: pończoch, skarpetek, kamaszy i rękawiczek.

Ceny stałe i umiarkowane. 3-304-3

Sala Miejska. Teatr Polski. Sala Miejska.

Dziś, w sobotę dnia 2 grudnia r. b.

„KARYKATURY“

sztuka w 3-ach aktach J. Kisielewskiego.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

MASKARADA w sali „Passaż“

odbędzie się

W DNIU DZISIEJSZYM, 2-go GRUDNIA.

Bufet i kuchnia z pierwszorzędnej restauracji.

2-319-1

Wyszła z druku jednodniówka satyryczno-humorystyczna

„PLOTKA WILEŃSKA“.

Cena 20 kop., z przesyłką 30 kop. — Żądać wszędzie. 2-321-1

Czas wielki, aby dzieci i dorośli przysposobiali się do przedstawiania jasełek na Boże Narodzenie ze śpiewem i muzyką układu Ks. Paczóskego. Cena egzemplarza z przesyłką pocztową 50 kop. Adresować listy — Warszawa ul. Wiejska № 19. Ks. Paczóske. 2-316-2

Dr. med. D. KAHN Zawalna, dom Stembo. Akuszerstwo i choroby kobiece. Gabinet elektroelektroczny, oraz leczenie światłem i promieniami Roentgena. 5-186-1

Porozumienie stronnictw w Królestwie.

W Nr-rze wczorajszym naszego pisma zamieściliśmy komunikat, stwierdzający podaną już przez nas we wtorek wiadomość o zawarciu porozumienia między trzema stronnictwami w Królestwie Polskim. Fakt ten powitany został radośnie przez ogromną większość społeczeństwa, wywołał już jednak komentarze fałszywe i lub opaczne. Nietylko u nas, na Litwie, ale i w Królestwie dość liczne są grupy t. zw. bezpartyjne, które nie widzą podstawy do tworzenia stronnictw i upatrują w dokonaniu porozumienia niejako zwycięstwo swoje i mówią już o zlaniu się programów trzech stronnictw w jeden program wspólny.

Tak bynajmniej nie jest. Różnice programowe wcale się nie zatarły, przeciwnie nawet, w ostatnich dniach właśnie wynikła dość ostra polemika między „Gazetą Polską“, organem Demokracji Narodowej a „Słowem“, organem t. zw. Partji Polityki Realnej, świadcząca, że w poglądach na cele i zadania polityki narodowej między temi stronnictwami panuje bardzo znaczna różnica i nawet pewna wzajemna nieufność. Nie ulegają też żadnej wątpliwości

ogromne różnice w poglądach Polskiej Partji Postępowej a tą samą Demokracją Narodową.

Oczywiście jednak, że porozumienie nastąpić mogło jedynie pod warunkiem, że wszystkie te stronnictwa mają pewne zasadnicze postulaty wspólne. Takiemi są przede wszystkim: autonomia Królestwa Polskiego i solidarność Koła polskiego.

Od czasu upadku państwa polskiego walczyliśmy wciąż o zachowanie swojej odrębności narodowej, o samodzielne rozstrzygnięcie naszych spraw własnych. Jedyną formą, w jakiej ta odrębność zachowana być może bez odrywania się od państw zabórczych, jest autonomia. Niema też w Królestwie stronnictw, któreby, nie przecząc swemu charakterowi polskiemu, nie stawiało na poczesnym miejscu programu, żądania autonomii. Sprzymierzone stronnictwa idą jednak dalej. Żądanie autonomii jest dla nich najważniejszym postulatem i zupełnie realnym, który powinien nadać kierunek całej polityce Koła polskiego w Dumie. Przystąpienie do koncentracji realistów na warunkach, przez komunikat wskazanych, świadczy, że i oni uznali pierwszorzędność postulatu autonomicznego.

Drugim postulatem wspólnym jest solidarność Koła polskiego w Dumie. Wiąże się ona ściśle z dążeniami autonomicznymi. Jeżeli zawsze i wszędzie Koło stawiać będzie żądanie, by dotyczące Królestwa sprawy rozstrzygane były na miejscu, w autonomicznych instytucjach w Warszawie, to naturalnie partyjne różnice poglądów na załatwienie

tych spraw nie mają wprost miejsca na ujawnienie w Dumie.

Wspólne natomiast żądanie polityczne ma więcej mocy, jeżeli stoi za niem nie luźne grono, ale zorganizowana grupa, z której głosami liczyć się trzeba we wszystkich sprawach.

Nie dość jednak na tem. Długoletnia praktyka reprezentacji polskiej w Wiedniu pouczyła, że i powszednie realne interesy kraju w parlamencie obcym wówczas tylko zaspokajane będą, jeśli broni ich zwarte przedstawicielstwo. Czy chodzi o taryfy kolejowe, czy o wysokość ceł, czy o podział funduszy państwowych między poszczególne dzielnice państwa — zawsze i wszędzie wartość reprezentacji może zabezpieczyć skuteczniej interesy kraju, niż najbardziej utalentowane wystąpienia poszczególnych jednostek, które prócz oklasków i rozgłosu dla siebie, nic prawie innego zdobyć nie mogą.

Rzecz prosta, że partyjne różnice poglądów będą się ujawniały na posiedzeniach Koła, że będziemy tam mieli scieranie się zdań i że nie mniejszość, lecz większość decydować będzie o kierunku polityki Koła. Przeciwnicy solidarności wysuwają tę stronę sprawy na plan pierwszy i dziś już krzyczą, że mniejszość zatracą swą indywidualność, idzie w niewolę i t. d.

W naszym społeczeństwie, nie nawykłem do karności i nieobeznanem z praktyką polityczną, głosy te mogą znaleźć pewien posłuch, jakkolwiek są przeważnie nieszczerze.

Ostatecznie zawsze i wszędzie mniejszość poddać się musi większości i mniejszość Koła polskiego przez wstąpienie do organizacji solidarności pozbawia się tylko prawa narzucania krajowi swego zdania przy pomocy obcych. Nie jest to, jak widzimy, zbyt wielkie poświęcenie i żadne stronnictwo, pojmujące należycie obowiązki narodowe, nie wezwałoby przecież pomocy obcej dla rozstrzygnięcia spraw wewnętrznych. A jeżeli zważymy, że regulamin Koła petersburskiego, podobnie jak wiedeńskiego i berlińskiego, przysza prawdopodobnie w pewnych razach prawo mniejszości do wstrzymywania się od głosowania w Dumie w razie niezgody z większością, a może nawet i do publicznego zaznaczenia swej niezgody, dojdziemy do przekonania, że solidarność Koła może być krepującą jedynie dla tych stronnictw, które czują się bardziej solidarne ze stronnictwami rosyjskimi, niż innymi polskimi.

Mniejszość nie pozostanie jednak bez wpływu na politykę. Jak każda mniejszość oddziaływać będzie przede wszystkim za pomocą przekonywania i jeśli wśród niej okażą się ludzie wiedzy i talentu, niejednokrotnie wpływ istotny wywrą. Nie szukając dalekich przykładów, w rodzaju Anglii, w której wszyscy mężowie stanu przypisują zgodnie opozycji wielkie znaczenie dla prawidłowego biegu życia politycznego, dość

jest przyrzeć się Kołu polskiemu w Wiedniu. Pomimo wszelkich oskarżeń przeciwko większości, nieraz istotnie popełniającej ciężkie błędy, każdy osnajmiony z jego dziejami przyznać musi, że członkowie mniejszości odegrywają tam niejednokrotnie rolę bardzo poważną i zdobywają nawet głośne imię. Tacy mężowie, jak Hausner i Szczepanowski, podczas swego pobytu w Kole, oddali wielkie usługi krajowi. W ostatniej dobie podczas rozpraw nad reformą wyborczą, przeważny wpływ w Kole wywierał przedstawiciel nielicznej grupy, prof. Głąbiński.

Pomimo zgodności w najważniejszych postulatach autonomii dla Królestwa i solidarności Koła, można naturalnie nie tworzyć Komitetu Centralnego i pozostawić wolny bieg wyborom. Nie mówiąc jednak o tem, że w paru wypadkach być może wskutek tego nastąpiłoby rozstrzelanie głosów i z urny wyszedłby kandydat, nie godzący się nawet na wyżej wskazane dwa postulaty, walka wyborcza powoduje roznamiętnienie, które przeszkadza potem wspólnej pracy. A tej pracy jest tak wiele i to nietylko w Dumie, ale i w kraju!

Pomimo, że Królestwo opłaca najwyższe za państwowe podatki, musi ono jednak, poza tem, własnym nakładem tworzyć to wszystko, na co zwykle idą pieniądze publiczne, począwszy od szkolnictwa. Zadania te przekraczają możność najpotężniejszego nawet stronnictwa i mogą być urzeczywistnione jedynie wspólną pracą całego społeczeństwa.

Dla ułatwienia takiego współdziałania stronnictwo, mające większość za sobą, mogło, a zarazem powinno było zgodzić się na dobrowolne ustępstwo.

J. Hłasko.

Listy z Warszawy.

Warszawa, 12 grudnia.

Porozumienie stronnictw. Szkolnictwo i okręg naukowy. Żądania naczelników powiatów. Narady w sprawie kólek i spółek rolniczych.

Opinia publiczna, jak już wiecej poniekąd z gazet, z ogromnym zadowoleniem powitała komunikat o porozumieniu stronnictw i zamierzonym Komitecie Centralnym, do którego wejdą prócz przedstawicieli tych stronnictw liczne wśród nas żywo poważane, do żadnej partji nienależące.

Oczywiście tak zwana demokracja postępową uderzyła na alarm, z pretensją poglądając na polską partję postępową, którą, według wyrażenia „Ludzkości“, „jako element dekoracyjny w tym sojuszu dobrano“. A jest to tem bolesniejsze, że: „stało się to właśnie w chwili, gdy żywoły demokratyczne, wraz z Postępową demokracją Syndykat (?), postanowiły wytworzyć bezpartyjną organizację postępową, aby uniezależnić owe ideowe stanowisko od prawicy i roz-

postrzeć prawdziwie demokratyczny wpływ na masy“. Wobec tego zwywa się żywoły demokratyczne i postępowe do przeciwstawienia blokowi temu umiejętnej obrony interesów wolnościowych.

Nastroj jednakowoż w społeczeństwie jest taki, że nawet generalny blok demokracji postępowej, socjalnej demokracji i bundu nie zdoła zwiędzić, lub dotkliwie zaszkodzi zjednoczeniu narodowemu, którego zawiązek będziemy mieli w instytucji Centralnego Komitetu Wyborczego.

Niestety, nie wszystkie nasze sprawy układają się tak pomyślnie, jakbyśmy pragnęli; pomijam już stan wojenny, którego „dobroczynne“ skutki coraz to pogłębiają stan rozprężenia i przygnębienia moralnego i sprowadzają bezmierne straty materialne.

Niedawno oto prezes Polskiej Macierzy szkolnej, mecenas Osuchowski, wrócił z Petersburga z obietnicą ministerjum oświaty wejżenia w zarządzenia warszawskiego okręgu naukowego, dotyczące się Macierzy i szkolnictwa prywatnego; sprawa prawdopodobnie utkwiała w bibule i nieprędko wyjrzy na świat, a i to wątpliwe, czy z pomyślnem dla nas rozwiązaniem. Tymczasem zaś 800 z górą podań o pozwolenie otwarcia szkół Macierzy kurator okręgu przetrzymuje, nie spiesząc z odpowiedzią. To już taki system: po co zawieszają działalność instytucji, która nie daje do tego pretekstów, korzystniej przecież i wygodniej powstrzymać ją od pracy. A uniwersytet warszawski? Cóż z tego, że założony został za pieniądze Polaków, że gmachy, laboratorja, biblioteka, muzea są własnością społeczeństwa polskiego? Cóż z tego, że biblioteki i zbiory Załuskich, Czartoryskich, Radziwiłłów i t. p. stały się nieprawą własnością Rosjan, i że skutkiem tego my marniejemy kulturalnie? Uniwersytet wprawdzie nie zostanie przeniesiony do Saratowa, czy Wołogdy, ale my na tem niewiele zyskamy, bo rząd nie może pozwolić na otwarcie wyższej uczelni polskiej w Warszawie. To jest także system.

Od kilku tygodni naczelnicy powiatów odbierają podpisy od urzędników państwowych, wójtów, sołtysów, podsołtysów, a nawet członków dozoru kościelnego i proboszczów na zobowiązaniach, że nie będą należeli do żadnych stronnictw politycznych. Ma to jakoby wynikać z rozporządzenia ministerjum spraw wewnętrznych o zakazie należenia urzędników do związków politycznych; zamiast przeto żądać podpisów, że rozporządzenie takie zostało odczytane i jest wiadome wzmiankowanym urzędnikom, władza praktykuje swój sposób; i to przecież nie uchybia systemowi.

Szczerze stosowanie systemu nie przeszkodziło zalegalizowaniu Centralnego Towarzystwa Rolniczego, którego działalność będzie miała niezmiernie dodatni wpływ na spr-

wy gospodarstwa rolnego. Między innymi wczoraj odbyły się narady delegacji drobnych gospodarstw, oraz zaproszonych delegatów kółek i spółek rolniczych z całego Królestwa, w których obradowano nad potrzebą utworzenia centralnej instytucji, mającej za zadanie współdziałanie i podtrzymywanie rozwoju kółek i spółek. Postanowiono skłupić kółka przy Centralnym Towarzystwie Rolniczym i zaraz obrano komisję, która wraz z organizatorami przyjmie udział w naradach nad regulaminem i ustawą wydziału kółek i spółek Tow. Rolniczego. Zjazd był bardzo liczny, gdyż stawilo się przeszło 500 osób. Załedwie kilku mówców chciało utworzenia osobnego Towarzystwa kółek rolniczych na wzór galicyjskiego: przeważała wszakże katoryczna opinia większości zebranych, wśród których wielu było włościan, że nie należy wyodrębnić warstwy włościańskiej od innych, że wszyscy rolnicy bez wyjątku powinni stać się członkami Centralnego Tow. Rolniczego i tą drogą oddziaływać na jego prace. Sprawy kółek i spółek według jednomyślnej uchwały znajdują opiekę w osobnej organizacji wydziału autonomicznego przy Komitecie Centralnego Towarzystwa Rolniczego.

Jeszcze raz włościanie nasi zaświadczyli o całkowitej gotowości wspólnego działania czy to w pracy politycznej czy społecznej z innymi warstwami narodu, rozumiejąc przytem całą swoją siłę i znaczenie. Jest to tem ważniejsze, że niebrak zakusów wychowania ich w specjalnej atmosferze walki klasowej z większymi właścicielami rolnymi, co zwłaszcza w dobie obecnej mogłoby odegrać rolę czynnika wielce destrukcyjnego w zbiórowem dobijaniu się o lepszą dolę.

Ael.

PIERWSZA Wileńska Kasa Pomocy na wypadek śmierci.

Kasy „pomocy na wypadek śmierci“ są instytucjami społecznymi, opartymi na wzajemnej pomocy członków; ożyteczności ich świadczą istnienie i świetny rozwój wszędzie za granicą; od lat kilku powstają Kasy także w Warszawie i wielu miastach prowincjonalnych w Królestwie; w naszym kraju istnieją podobne Kasy również, lecz jedynie jako rządowe i wyłącznie dla urzędników różnych rządowych dekanatów, a więc przy zarządach: wojskowym, pocztowo-telegraficznym, kolejowych i innych. Dla szerszego przeto ogółu są one u nas niedostępne, tymczasem jakżeż masa ludzi, poza temi instytucjami stojącymi, mogłaby z Kasy takiej korzystać, że nadmienimy tylko ludzi t. zw. zawodów wyzwoleńców, jak lekarze, adwokaci, inżynierowie, artyści, nauczyciele, dalej urzędnicy biur prywatnych i rządowych, kupcy, rzemieślnicy etc. aż do najuboższego wyrobnika włócznia kasy bowiem „pogrzebowe“ (tak się nazywają przez skrócenie kasy, o jakich tu mowa) dostępne są dla ludzi każdego stopnia zaamożności.

W celu zapewnienia i naszemu miastu, liczącemu około 1/4 mil. mieszkańców—możności korzystania z Kasy „pogrzebowe“, założoną została w lecie r. b. (zatwierdzona w d. 24 maja) pierwsza taka kasa pod

firmą „Wileńska Kasa Pomocy na wypadek śmierci“. W kilka tygodni po uzyskaniu zatwierdzenia założyciele jej ogłosili o mającym się odbyć zebraniu inauguracyjnym, na którym odczytano statut i miał być obrany czasowy zarząd, niestety jednak, czy to skutkiem znanego wyludnienia miasta w porze letniej, czy też innych jakich niewytłomaczonych przyczyn, na zebranie przybyło zaledwie kilkanaście osób, tak że wybór zarządu, choćby czasowe—niepodobna było przeprowadzić; postanowiono przeto, że narazie, t. j. do czasu, aż się zберze przynajmniej 100 członków—Kasa prowadzona będzie przez inicjatora i głównego założyciela, poczem zwołane będzie ogólne zebranie członków, w celu obrania już zarządu stałego.

Ponieważ anormalny taki stan wstrzymuje należyty rozwój tak potrzebnej i pożytecznej w naszym mieście instytucji, byłoby bardzo porządane, aby każdy, uznający potrzebę istnienia Kasy zechciał się takową bliżej zainteresować i popisać z zapisaniem się na członka tejże, dopomagając przez to do rychlejszego osiągnięcia koniecznych dla tej instytucji warunków egzystencji i rozwoju.

Ogólnie rzecz biorąc, korzyści jakie Kasa zapewnia swym członkom, są znacznie większe niż w towarzystwach ubezpieczeń, już choćby z kilku względów: 1) zabezpieczenie pewnego kapitału na wypadek śmierci w Kasie pogrzebowej kosztuje znacznie taniej niż w najtańszej instytucji, obliczonej i egzystującej przede wszystkim dla zysku, gdyż Kasy pogrzebowe—jako instytucje wzajemnej pomocy, mają główny cel nieść pomoc bezinteresownie, t. j. nie odliczając sobie za to żadnych zysków 2) że kapitał wypłaconym jest w 24 godz. po wypadku śmierci t. j. w czasie, gdy pomoc materialna dla pozostałej nieraz bez żadnych środków do życia rodziny jest najpotrzebniejsza, o ile zaś ma przeznaczenie na koszt pogrzebu—konieczną i 3) składka członkowska uiszcza się drobnymi kwotami (rb. 1, kop. 50, kop. 30) w miarę wypadków śmierci w danej grupie nie zaś w formie kilkunastu lub kilkudziesięciu rubliwych premii płatnych, półrocznie lub kwartalnie, co dla wielu osób, zwłaszcza w dzisiejszych ekonomicznie b. ciężkich czasach—niemalą stanowi trudność.

Przypuszczając, że notatka niniejsza zainteresuje szerszy ogół naszego społeczeństwa przytaczamy najważniejsze wyjątki z zatwierzonego statutu Kasy:

Członkiem Kasy może być każdy, w wieku od 21 do 55 lat, bez różnicy pćci, wyznania chrześcijańskiego (§ 2 ust.)

Życzący zapisać się na członka Kasy winien obowiązkowo poddać się oględzinom lekarza, za co Kasa liczy po kop. 50 od osoby. (§ 3 ust.)

Kasa posiada trzy grupy, po 1000 osób w każdej: I-a—dla chcących zabezpieczyć kapitał 1000 rb., II-a—rb. 500 i III-a—rb. 300; w miarę zapelniania tych 3-ch grup—mogą być tworzone do każdej równoległe, a więc I-b, II-b III-b i t. d.; grupy tak zasadnicze jak i równoległe są od siebie zupełnie niezależne, skutkiem czego członek jednej grupy może należeć równocześnie i do innych, wszędzie jednak z jednym tylko udziałem. (§ 3 ust.)

Składka członkowska, uiszczona po każdym zaszłym w danej grupie wypadku śmierci (o czem Kasa wszystkich członków zawsze zawiadamia) wynosi w I grupie tysiąc rublowej—rb. 1; w II—pięćset rublowej—50 kop. i w III—trzysta rublowej 30 kop. (§ 6 ust.)

Jednorazowo przy wstąpieniu opłaca się kapitał zapasowy—w pierwszej grupie—rb. 3, w II—rb. 2 i w III—rb. 1. (§ 6 ust.)

Nadto, również przy wstąpieniu—za książeczkę członkowską kop. 15 i za statut kop. 25.

Razem tedy przy wstąpieniu opłaca się:

	I gr.	II gr.	III gr.
Wpisowego	3,00	2,00	1,00
1-a składka członk. 1,00 —50 —30			
na administrację	1,00	1,00	1,00
na lekarza T-wa	—50	—50	—50
za książeczkę	—15	—15	—15
za statut	—25	—25	—25
Rb.	5,90	4,40	3,20

N. B. Następnie opłacają członkowie już tylko składkę członkowską.

Kasa wypłaca kapitał bez względu na rodzaj śmierci, nie później jak w 24 godziny po otrzymaniu zawiadomienia o wypadku śmierci. (§ 7. ust.)

Na zapomogi pogrzebowe, wypłacane z funduszów Kasy, nie mogą być nakładane żadne postronne areszty, nie odpowiadające celom Kasy. (§ 12 ust.)

Zalegający z opłatą składek, otrzymują dwukrotnie od Kasy przypomnienie, przyczem karani są pieniężnie i w końcu wykreślani z liczby członków. (§ 9 ust.)

Biuro Kasy mieści się przy ul. Antokolskiej № 6. m. 2. (obok placu Katedralnego) i czynne jest — codziennie (oprócz świąt) od godz. 5—8 wieczór.

Założycielami Kasy są pp. 1) G. Piotrowski—reprezentant jednego z poważniejszych Warsz. Tow. Akcyjnych—zamieszkały stale w Wilnie, 2) E. Dokalski—obywatel Wilna i ziemianin 3) F. Jagmin—ziemianin i 4) W. Szarski—zarządzający składami Tow. Roln. Wileńskiego.

Kronika polityczna.

WALKA Z KOŚCIOŁEM WE FRANCJI.

Dowodem nagłego zwrotu ku środkom gwałtownym ze strony gabinetu Clémenceau było ogłoszenie w d. 9 grudnia a. st. orędzia kardynała i arcybiskupa paryskiego, Richarda, w którym na podstawie otrzymanych od papieża Piusa X rozprawżeń nakazuje klerowi odmówić podpisania deklaracji, stawiającej duchowieństwu katolickiemu w zupełnej zależności od prawa o stowarzyszeniach z r. 1881.

To prawo pozwala wprawdzie odbywać służbę Bożą w kościołach, ale tylko pod formą zgromadzeń publicznych. Każdorazowe odprawianie mszy św. nie potrzebuje być oddzielnie ogłaszane, raz na rok takie ogłoszenie musi nastąpić. Ustawa z r. 1881 orzeka dalej, że księżom niewolno pobierać żadnych opłat za usługi religijne, niewolno przyjmować datków na utrzymanie budynków, ani nawet przyjętego we Francji wynagrodzenia za krzesła, a same budynki należą do gmin poszczególnych, lub państwa.

Tych wszystkich warunków Watykan, jak oświadczył kard. Richard, przyjąć nie może i z takimi oświadczeniami wystąpili inni biskupi.

Na cały rok przyszły odprawianie nabożeństw w kościołach jest zdaje się jednak zapewnione, bo rząd i biskupi zgadzają się na to, by deklaracje o zamiarze używania kościoła na nabożeństwo składali w imieniu własnym dwaj „pobożni katolicy“ danej parafii.

Z powodu rewizji u mons. Montagniniego i zabrania dokumentów, interpelował rząd w izbie poseł Grousseau zapytując, czy rząd zdaje sobie sprawę z naruszenia nietykalności domu nuncjatury, czyli raczej już byłej nuncjatury, gdyż ta od dnia 11 grudnia istnieć przestała. Odpowiedź Clémenceau trzymała była w tonie charakterystycznym dla radykalizmu francuskiego, tak żywo przypominającego radykalizm naszych młodzieńców z gimnazjów.

Clémenceau odpowiedział mianowicie, że nie zna żadnego domu nuncjatury, zna tylko dom, oznaczony numerem 10 przy ul. Elysée. „W tym to domu pewien pan Montagnini już od dłuższego czasu otrzymywał zlecenia od pewnego dyplomaty zagranicznego, pana Merry del Val. Rozkazy, udzielane przez pana Merry del Val, skierowane były przeciw interesom Francji. Długo znosił się do cierpliwie, ale teraz druga strona rozpoczęła z nami wojnę. Szanujemy wiarę kościoła rzymsko-katolickiego, ale tego respektu nie mamy dla polityki rzymskiej. Nie pozwolimy też na to, ażeby obecne państwo wydało prawa, obowiązujące mające obywateli francuskich. Gotowi jesteśmy poczynić koncesje, ale gdy chodzi o godność państwa, stajemy się nieugięci—jeżeli chcą wojny, to rozpoczniemy ją dziś jeszcze. Jeżeli zaś chcą zgody, to niech spełnią przepisy prawa, a spokój będzie zapewniony. Czy wojna, czy pokój, ja zawsze będę na swoim posterunku, gotów do odpowiedzi, jak dziś odpowiadam panu Grousseau“.

Z Rzymu donoszą, że papież przysięga notę dyplomatyczną z protestem przeciw zamachowi na nietykalność archiwum nuncjatury paryskiej. Powołuje się przytem na to, że ma charakter monarchy zagranicznego i że przy nuncjaturze musi być kustosz.

DEMONSTRACJA POŁUDNIOWO-SŁOWIAŃSKA.

Niedawno odbył się w Belgradzie zjazd słowian południowych z Austrii, Węgier i z Bośni z Hercegowiną, oraz z krajów bałkańskich. Zjechało się podobno kilka tysięcy ludzi i radzili nad sprawami kulturalnymi i nad polityką bałkańską Austro-Węgier. Zjazd zaprotestował przeciwko narzucaniu form obcych, przeciwko krepowaniu prasy w Serbajewie i oświadczone się za utworzeniem z Bośni i Hercegowiny osobnej dzielnicy monarchii habsburskiej z językiem urzędowym serbskim. Uchwały te rozesłano do europejskich towarzystw dziennikarskich z prośbą o poparcie.

WIZYTA AMBASADORA.

Mowa p. Kozłowskiego w delegacji austriackiej popsuła dużo krwi rządowi niemieckiemu i wzbudziła w nim widocznie obawę, że hr. Aehrenthal gotów będzie wdąć się w sprawę ucisku Polaków w zaborze

pruskim. Oto bowiem z Wiednia donoszą:

We środę do ministra Aehrenthala przybył ambasador niemiecki przy dworze austriackim, Wedell, i oświadczył w imieniu kanclerza Bülowa, że Niemcy byłyby zmuszone nie przyjąć możliwej interwencji Austrii w sprawie polskiej, gdyż jest to sprawa wewnętrzna królestwa pruskiego.

Aehrenthal odpowiedział podobno, że nie zamierza bynajmniej interwenjować.

Dwa protesty z Wilna.

W numerze wtorkowym naszego pisma zamieściliśmy wiadomość, że grono mieszkańców naszego miasta wysłało do Henryka Sienkiewicza w Zakopanem telegram, na który autor „Trylogii“ odpowiedział telegraficznie za naszem pośrednictwem. Obecnie z № 338 „Gazety Polskiej“ dowiadujemy się, że oryginał owego telegramu wileńskiego, datowany 7 grudnia n. st. i podpisany przez 208 osób, przesłany został do redakcji „Gazety Polskiej“. Brzmi on, jak następuje:

„Czcigodny Panie! Przesyłamy Ci wyrazy głębokiej wdzięczności za list Twój do Wilhelma II, dałeś w nim wyrazy uczęci i myśli całego narodu. Niech głos nasz, z setek piersi pochodzący, zagłuszy słowa „Kurjera Litewskiego“, które z najwyższym obrażeniem potępiamy“.

Inne grono osób zwróciło się do nas z usilną prośbą o zamieszczenie protestu, który wysyłają również do Sienkiewicza. Oryginał, złożony w naszej redakcji, opatrzone jest 107 podpisami. Tekst brzmi:

PROTEST.

Niżej podpisani, boleśnie dotknięci artykułami, wydrukanymi w №№ 258 i 259 „Kurjera Litewskiego“, protestujemy przeciwko tendencyjnemu przekręceniu słów Henryka Sienkiewicza i denuncjacji, opartej na tem przekręceniu. Tekst przerobiony w „Kurjerze“ (№ 259) brzmi jak następuje: „Skoro rząd pozwala sobie na wszystko, to i my możemy sobie na wszystko pozwolić“. A oto są autentyczne słowa Sienkiewicza: „wygłaszałem tylko pewnik historyczny, że rząd, który pozwala sobie na wszystko, uczy poddanych, że i przeciw niemu można sobie na wszystko pozwolić“.

Nieuczciwy postępek autora artykułów nie może ubliżyć autorowi „Trylogii“, ale ubliża naszemu narodowi, w którym się znalazł Polak, przynajmniej z nazwiska, zdolny do podobnego czynu. Niechże się dowie wielki pisarz i patriota, że mieszkańcy Wilna, bez różnicy stronnictw, do których należą; potępiają wystąpienie „Kurjera Litewskiego“.

Wilno, 11 grudnia 1906 r.

Z listów do Redakcji.

W obronie prawdy.

W № 411 r. b. „Dzwon Polski“ w artykule „Zjazd w sprawie agrarnej“ czytamy co następuje:

„Pan Korwin—Milewski, zwracając się do wieloletnich reprezentantów stronnictwa demok. narodowego, nawoływał do „polityki praktycznej“. Prosił o danie członkom stronnictwa na Litwie hasła do zejścia z nieprzejednanego stanowiska, jakie zajęli przy wyborach do pierwszej Izby Stronnictwo, które nie chciało wchodzić w żadne układy, sprawiło to, że w gubernii grodzieńskiej i kowieńskiej byli wybrani nie Polacy“.

O ile „Dzwon Polski“ się nie stracił opinję p. Korwin-Milewskiego, widzimy, iż jej Szanowny autor winę nieudanych wyborów grodzieńskiej przysięgi całkowicie, a najnieuczciwiej, demokracji-narodowej.

Skąd miał dane, by zarzuty te wypowiedziwać w szerokiej dyskusji publicznej, jeśli nie ulegające wątpliwości—tego rzecz prosta niewiem; to wszakże wiem z pew-

FILARECI I FILOMAGI.

Śledztwo w sprawie towarzystw tajnych między młodzieżą uniwersytecką w Wilnie, prowadzone z całą surowością i biurokratyczną drobiazgowością, w którym zużyto niesłychaną ilość materiałów piśmiennych na różne wywiady, sekretne polecenia, odezwy, zapytania bez końca, odpowiedzi, nowe zapytania, nowe odpowiedzi i wyjaśnienia rektora, różnych profesorów i studentów—trwało przez cały rok 1823 i zakończono zostało wyrokiem w Carskim Siole, wydanym d. 7 sierpnia 1824 roku.

Chodziło mianowicie Nowosiłcowi o wpłatanie do tej sprawy ks. Czartoryskiego, o czem świadczy ciekawy epizod śledztwa z kajetem znalezionym podczas rewizji u Łozińskiego, jakowy kajet z oderwanym kawalkiem trafił do komisji, śledczej, a znajdował się uprzednio w kancelarii księcia kuratora. Nowosiłcow dobijał się uporczywie ja-

kiegokowiek dowodu, choćby cienia dowodu, że kajet Łozińskiego uległ zmianom w kancelarii kuratora. O tem czytamy w trzeciej części Dziadów:

„Senator (do siebie) Ach, gdyby jaki dowód! Choćby podejrzenie. Ślad dowodu, cień śladu, choćby cieniów cienie!
Nieraz już mi o uszy obila się mowa: To Czartoryski wyniósł tak Nowosiłcowca. Obaczym teraz, kto z nas będzie mógł się chwalić:
Czy ten co umiał wynieść, czy ten co obalił.
(do doktora) Pójdź, que je vous embrasse! A! a! to rzecz inna! Ja wraz zgadnąłem, że to sprawa nie dziecinna; Ja wraz zgadnąłem, że to jest książeczka sztalak“.

Pomimo wszystkie wysiłki komisji śledczej, pomimo zeznania Jana Jankowskiego, że stowarzyszenie Filaretów było rewolucyjnym, nie zdołano tego udowodnić i w wyroku, przez cesarza potwierdzonym, jako jedyną ciężką winę przyznano szeregienie narodowości polskiej za pośrednictwem nauki.

Że zaś ta propaganda za pośrednictwem nauki, nie zaś trucizn lub sztyletów, nie odpowiadała widokom rządu, przeto zalecono ministrowi oświecenia, ażeby skazanych, jako ludzi zdolnych, użył do zajęć w szkołach, ale nie w gubernjach polskich, tylko w Rosji. Do tych należą:

- Filomaci:
1. Tomasz Zan, kandydat filozofji.
 2. Jan Czeczot.
 3. Adam Suzin, kandydat filozofji.
- Oprócz wysłania ich w dalekie od Polski gubernje, kazano jeszcze zatrzymać w twierdzy Zana, przez rok jeden, a Czeczota i Suzina przez 6 miesięcy.
4. Franciszek Malewski, magister prawa.
 5. Józef Jeżowski, kand. fil.
 6. Teodor Łoziński, kand. fil.
 7. Adam Mickiewicz, kand. fil.
 8. Jan Sobolewski, kand. fil.
 9. Józef Kowalewski, kand. fil. dwóch zaś Filomatów:
 10. Onufry Pietraszkiewicz, kand. fil. i

11. Wincenty Budrewicz, kand. fil.—oddano pod wieczny dozór policyj.

- Filareci:
12. Mikołaj Kozłowski, kand. fil.
 13. Jan Hejdatell, kand. fil.
 14. Jan Krynicki, kand. fil.
 15. Feliks Kułakowski, kand. fil.
 16. Jan Wiernikowski, kand. fil.
 17. Cyprjan Daszkiewicz, kand. prawa.
 18. Hilary Łukaszewicz, kand. prawa.
 19. Jan Michalewicz, kand. prawa i filozofji.
 20. Jan Jankowski, stud. fil. wysłani zostali w głąb Rosji.
- W taki sposób najdzielniejsza młodzież polska z Wilna rozsypana się po niezmiernych obszarach Moskwy. Zan wywieziony do Orenburga, gdzie zarabiał na skromne utrzymanie swoje dawaniam lekcji, a chwile wolne poświęcał badaniom przyrodniczym.
- W jednej z wycieczek w okolicach orenburskich spotkał go odbywający podróż naukową po Syberji sławny w świecie uczoney, Aleksander Humboldt. Poznawszy bliżej Zana, z którym odbył kilka wycieczek naukowych, znakomity uczoney

zdułmał się nad bogactwem wiedzy młodego towarzysza i okazał mu ze swej strony największą przyjaźń. Jakoż wkrótce ze stepów orenburskich napisał do władz petersburskich o spotkaniu Zana i, wyrażając najwyższe zdziwienie, że Rosja nie umie cenić takich ludzi, jak Tomasz Zan, który byłby chlubą i zaszczytem społeczeństwa w każdym kraju cywilizowanym, a tu musi cierpieć wygnanie i niedostatek, wyjednać uwolnienie jego i powrót do kraju.

A iluż to zanosło światło wiedzy, zacerpniętej w Wilnie, na wschód i tam po uniwersytetach kazańskim, charkowskim, moskiewskim i petersburskim zakładało podwalny cywilizacji wśród tych, którzy nas dziś cywilizują w jakże odmienny i niegodny sposób. A taki Ignacy Domejko zaniósł światło wiedzy z Wilna aż na drugą półkulę do Ameryki, gdzie poczynił słynne w świecie naukowym odkrycia, zorganizował świeżo stworzony w Santago Uniwersytet na wzór wileńskiego, otrzymał dożywotni rektorat i stał się niemal bożyszczem ludu. Zaprawdę: sunt lacrimae rerum.

Adam Karpowicz.

Za strajk majstrowie nie placą. 12-to godziny dzien roboczy z półtoragodzinną przerwą. Dla porozumienia się wzajemnych ustanowiony będzie sąd rozjemczy, złożony z majstrów i czeladników po równej liczbie.

„Wieszcz Sienkiewiczowski“ odbył się w niedzielę w Krakowie w auli Uniwersytetu, za staraniem Kola akademickiego Związku pomocy narodowej. Po przemowie wstępnej prof. Tarnowskiego odczytano nowelę Sienkiewicza, osnutą na tle ruchu narodowego na Litwie p. t. „Dzwonek“ oraz alegoryczną nowelę grecką „Diokles“. W noweli „Dzwonek“ Sienkiewicz poruszył aktualną dziś sprawę wrogiego dla polskości ruchu narodowego litewskiego. Nie była ona dotąd nigdzie drukowana.

Kardynał Kopp i dzieci polskie. Podczas ostatniej swej bytności w Rzymie książę biskup wrocławski kardynał Kopp oświadczył kategorycznie, że jest przeciwny udzielaniu religii w języku niemieckim dzieciom polskim i obsadzeniu tronu arcybiskupiego gnieźnieńskiego-poznańskiego osobą narodowości niemieckiej.

Odgłosy sprawy szkolnej. Redaktorzy „Gaz. Grudziądzkiej“ p.p. Paszliński i Szczeniński oskarżeni są w 23 sprawach o rzekome podburzanie do gwałtów, obrzęm ministerjum, prokuratury i t. p. Przepiętych dotychczas się w artykułach, omawiających sprawę szkolną.

Z Rosji.

(Z ostatniej poczty).

Witte czy Wasilczykow. W № 75 „Dziennika Wileńskiego“ już zanotowaliśmy pogłoskę ze sfery biurokratycznych o mającym nastąpić usunięciu się Stołypina i o możliwości mianowania Wittego, albo ks. Wasilczykowa na stanowisko premiera. Wobec wzmagającej się reakcji zaznaczyliśmy, że więcej ma szans zostania prezesem ministrów ks. Wasilczyków. W ostatnim № „Towariszcza“ p. Lwow powtarza tę samą pogłoskę i potwierdza, że kandydatura Wittego wydaje się słabszą, ale nikt nie uważa jej za zbyt słabą, bo widać ze wszystkiego, że hrabia b. serjo prowadzi swoją kampanję... Nie ulega jednak wątpliwości, że hrabia czeka. On rozumie, że w danym momencie nie może zająć stanowiska samą obietnicą trzymania się kierunku na prawo. Nie mając nic przeciwko temu zasadniczo, on jeszcze nie zdążył rozstrzygnąć tej kwestji z punktu widzenia praktycznego. Z osobistych kwalifikacji ks. Wasilczykow ma pierwszeństwo, jako uznany w sferach za wybitnego znawcę stosunków rolnych i włościańskich—tu Wasilczykow ma „dyplom honorowy“, jak żartują w sferach biurokratycznych, ale Witte ma w tym przewagę, że „wyjeżdża na finansach“. Mienszykow z „Nowoje Wremia“ uważa, że Witte mógłby być nawet znakomitym organizatorem armji i zupełnie serjo stawia w swoim ostatnim feljetonie kandydaturę Wittego na ministra wojny.

Z obozu socjalistycznego. Ocze-kują, że w rosyjskiej partji socjalno-demokratycznej rozłam na „bolszewików“ (grupa większości) i „mniejszość“ (grupa mniejszości) wkrótce

doprowadzi do zupełnego rozpadnięcia się partji. „Grupa mniejszości“ jest rzeczywistą większością w partji, ale na czele zarządów partyjnych w Moskwie i w Petersburgu stoją t. zw. „bolszewiki“.

Pożyczka zagraniczna. O przygotowującej się pożyczce rosyjskiej zagranicą przychodzi coraz nowe wiadomości w formie pogłosek. Jest wiele prawdopodobieństwa, że pożyczka zostanie zawarta przed zebra-aniem się Dumy. Jeżeli takie reformy, jak zniesienie obszczyzny (wspólnoty gminnej) i całe szeregi praw zostały wprowadzone z powołaniem się na § 87 ustawy zasadniczej, jako nieodzowne i pilne, to przy zawarciu pożyczki z większą słusznością powołać się można na ten sam § 87.

Głosy prasy rosyjskiej.

„Słowo“, organ jednego z byłych ministrów, inspirowane przymem podobno przez Wittego, marzy o stworzeniu „centrum konstytucyjnego“. Przyjacielska wymiana listów w „Stranie“ pomiędzy prawodawcami odnowienia pokojowego a profesorem Kowalewskim (patrz „Dziennik Wileński“ № 77 z Rosji, koncentracja stronictw) otuchę daje „Słowu“ do zaproponowania koncentracji stronictw centrum konstytucyjnego.

Wyjaśnienia hr. Hejdena i ks. Trubeckoją w innych kwestiach spornych zdaje się zadowolony prof. Kowalewski, jak można sądzić z jego odpowiedzi, i można się spodziewać, że jest to pierwszy krok w kierunku zlania się dwóch wymienionych partji konstytucyjnych (reform demokratycznych i odnowienia pokojowego).

Alę błędem byłoby wyobrazić, że kwestja tem się rozstrzyga nawet przy zupełnej prawowitości tego domysłu. Niemniej ważnym staje się przyciągnięcie do powstającego konstytucyjnego ośrodka i tej części Związku 17 (30) października, która stoi na gruncie konstytucyjnym i nie skłania się do bloku z partjami prawicy ze źle zrozumianego oportunistu, a również i grup partji konstytucyjno-demokratycznej (k.-d.), które zrozumiały błąd w taktyce swej partji, skłaniającej się także błędnie w stronę przeciwną—do lewicy i przez to popełniającej cały szereg poważnych błędów. Byłoby to wielkim błędem, dla tych grup, gdyby chciały pozostać wiernymi swej partji z jakiegokolwiek względu, np. dlatego, że jest ona obecnie prześladowana, że więc nie wypada jej teraz opuszczać.

Telegramy.

Dnia 1 (14 grudnia).

Petersburg. Wyjaśniono, że uwzględnienie podań żołnierzy zapasowych

o wykluczenie ich z zapasu jako zupełnie niezdolnych do służby wojskowej wskutek ran, kalectwa lub chorób, może nastąpić jedynie na mocy orzeczenia powiatowego urzędu do spraw poboru. Podania należy składać do powiatowego wojennego lub ziemskiego naczelnika, lub do zastępujących ich miejsca osób urzędowych z miejscowych urzędów do spraw włościańskich, albo do lokalnej policji powiatowej.

We wsi Filipówka gub. samarskiej zachorowało na tyfus żołądki-wo 5100 osób.

Petersburg. 29 listopada odbyło się posiedzenie Najwyższej zatwierdzonej komisji w kwestji zwrócenia staroobrzędowcom różnymi czasy odebranych od nich obrazów, przedmiotów kościelnych i książek, przechowywanych w specjalnym archiwum przy ministerjum spraw wewnętrznych. Wszystkie przedmioty zostały wydane przedstawicielom sekt.

Dnia 29 listopada w ministerjum skarbu rozpoczęte zostały posiedzenia specjalnej międzynarodowej sesji dla ogólnego ułożenia zgodnie z artykułem 116 praw zasadniczych czasowych preliminarzy budżetowych wszystkich zarządów. Sędzia śledczy do spraw szczególnych, Bielewcew ogłasza, że w sprawie odezwy wybor- borskiej, większą część oskarżonych została przesłuchana, niektórzy dla braku informacji o przebywaniu ich, dotychczas przesłuchani nie byli. Dla szybszego ukończenia śledztwa prewencyjnego, niemogąc przypuszczać, ażeby owe osobistości zamierzały ukrywać się od śledztwa sądowego, prosi o nadesłanie mu adresów.

Petersburg. Wyrok w sprawie Fundamińskiego, Iwanowa i Kosyrewa zmieniony i oddany do powtórnego rozpatrzenia przy innym składzie sądu.

W sprawie Niebogotowa. Szczegółowych zeznań udzielił komendant „Apraksyna“ Liszyn. Krażownik „Apraksyn“ nie był zdany do niczego, górny pokład dawno był nie zmieniany i mocno przeciekał. Skład marynarzy był sztukowany. Tylko dzięki zdwojonym usiłowaniom oficerów załoga została postawiona na wysokości zadania w bitwie 14 maja, artylerja nie była zadawalniająca, naboje było mało. Sygnał Niebogotowa o poddaniu się on uważał za obowiązkowy w celu uratowania załogi i z pochwałą odzywa się o oficerach.

Na 3-ej wioscie Mikołajewskiej drogi pomiędzy nieznanymi ludźmi, próbującymi przerznąć przewodniki telefoniczne i zandarmami nastąpiło spotkanie. Ciężko został zraniony napastnik Prochorow, reszta ukryła się.

Petersburg. Otrzymało wiadomość, że z wagonu dla więźniów, który przybył z Kijowa do Kurska, zbiegł więzień polityczny, Zadanow-

ski, skazany na dożywotnie ciężkie roboty.

Na dworcu kolei warszawskiej aresztowano grupę włościan gub. grodzieńskiej, emigrujących do Ameryki i Finlandji. Jak się okazało, włościanie nie posiadali paszportów zagranicznych. Wychodźstwem kieruje przedsiębiorca spółka zagraniczna, pobierająca od każdego z wychodźców po 80 rb.

Odrzucono skargę kasacyjną studenta uniwersytetu noworosyjskiego, Ter-Ogancewa, oskarżonego o nale-żenie do stowarzyszenia, mającego na celu zbrojne obalenie istniejącego ustroju państwowego, tudzież przechowywanie broni i naboje i skazanego z wyroku okręgowego sądu wojennego na 9 lat do ciężkich robót.

Ukazał się pierwszy numer pisma „Ruś“, pod redakcją Kramaleja. W powiecie muśnickim gubernji eńskiej ogłoszono stan ochrony wzmocnionej na przeciąg 1 roku.

Łódź. Na stacji Zgierz 50 złoczyńców zamordowało naczelnika więzienia łączycyckiego, zabrali 330 rb. pogniszczyli całe urządzenie w bufecie i odeszli.

Ukończył się strajk rzeźników bez uwzględnienia żądań.

Białystok. W Knyszynie ujęto pewnego włościanina, schwytanego na gorącym uczynku wymuszania pod groźbą pieniędzy.

Kowno. Niemnem i Wilją plynie kra; nawigacja przerwana.

Mińsk. Właściciele fabryk tytoniu ogłosili lokaut robotnikom. Robotnicy zastrajkowali.

Ryga. Zatrzymano 8-miu ważnych terrorystów.

Z cyrkułu Petersburskiej części uciekło 2 aresztantów.

Charków. Rozpoczęła się sprawa o powstaniu zbrojnym na st. Lubotiu. Oskarżonych jest 63. Posiedzenie w sprawie o powstaniu przerwano dla rozpatrzenia kwestji formalnej czy prawnie przewodniczący gubernjalny i naczelnik zastąpieni zostali innymi osobami.

Charków. „Gubernjalne Wiadomości“ komunikują wiadomość o udziale pisarza gminnego w ograbieniu lekarza Goworowa.

Jarostaw. Zjazd gubernjalny postanowił nie wydalać b. posłów Szachowskiego, Skulskiego i Niekrasowa. Trzech radnych opuściło zgromadzenie, oświadczając, iż nie mogą znajdować się razem z osobami, odpowiadającymi sądownie.

Pyratyn. Z liczby 28 oskarżonych o pogrom folwarku Rokitnoje księcia Repnina, 8-miu skazano na więzienie od 8 miesięcy do roku.

Niższy-Nowogród. W sprawie robotników Sormowskich uznano winnymi oskarżonych o zbiorowy zbrojny opór. Uniewinniono 5, dziewięciu zaś skazano do domu poprawy na terminy od półtora roku do lat czterech.

Rostów n. D. Duma postanowiła

prosić o przeniesienie Warszawskiej politechniki do Rostowa.

Penza. W depót kolei Syzrańsko-Wiazemskiej dwóch nieznanymi złoczyńców zadano pomocnikowi naczelnika depót, Chlebnikowi, dwie ciężkie rany w brzuch i rękę. Chlebnik zmarł niebawem. Morderców nie zdołano wykryć.

Odesa. Mieszczanin Patłajak, który żądał od kupca Korumana pieniędzy i strzelał do policjanta, skazany został na powieszenie.

Sewastopol. Zamieniono karę śmierci na ciężkie roboty za udział w powstaniu listopadowym marynarzowi Cioma, żołnierzowi Bartyszewowi i prowizorowi Kantowiczowi.

Sewastopol. Czterech ludzi zabranych za marynarzy próbowało uwalnić uwięzionych w szpitalu marynarskim, ciężko poranili sztyldwachę i uciekli.

Lwów. Sąd postanowił odmówić władzom rosyjskim wydania Kraszewskiego, ponieważ, na mocy nadesłanych z Włocławka dokumentów, Kraszewskiego uznano za niewinnego oskarżenia o ułatwienie ucieczki mordercy żandarma Łoskowieza.

Berlin. Wobec odrzucenia żądania kolonjalnego budżetu dodatkowego, reichstag został rozwiązany.

London. Pomiedzy Anglią, Francją a Włochami nastąpiło porozumienie w sprawie podtrzymania walo-rów w Abisynji. Wszystkie trzy mocarstwa postanowiły nie stawiać przeszkód do przeprowadzenia kolei ad Dżibuti do Adizababy.

Belgrad. Dziś obchodzono uroczystość jubileusz stułetni zdobycia Belgradu przez Karadzordzewicza.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.

Dnia 1 (14) grudnia.

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego	73.25
Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego	370.—
1-sza Pożyczka Premjowa	380.—
4% Renta	73.3/5
5% Pożyczka zewnętrzna	85.75
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska	—

PRZYJECHALI DO WILNA.

Hr. Wiktorowa Starzeńska, prof. Jerzy Soares, ob. Konstanty Janko - Dunowski (hotel St. Georges); kup. Artur Brant, ob. Tadeusz Libień, ob. Mikołaj Chruszczow, nac. ziem. Mikołaj Bożenkow, hr. Eugen-jusz Grabowski, dr. Wiktor Trynkler (hotel Europejski); ob. Teresa Podzikowska, por. Anatoljusz Kłopotow, ob. Janusz Rudomino - Dusiacki, ob. Wiczyślaw - Michal Chroścecki, ob. Kalikst Kuciewicz (hotel Francuski); ref. Michal Orlo, ob. Aleksander Ludkiewicz, ob. Wilhelmina Polek-wska - Koziellowa, kap. Paweł Pomomarew, inż. Piotr Sierbinowicz (Grand hotel); inż. Matensz Zakuta, ks. Józef Balczunas, ob. Walerjan Balwin (hotel Włoski); kup. Kazimierz Wejchert, ob. Zofja Kistrowa (hotel Imperjal); ob. Oskar Wineza, ob. Zofja Skarbak-Ważynska, ob. Marja Skarbak-Ważynska, ob. L. o. Razumowski (hotel Sokolowski).

REKLAMA JEST PODPORĄ HANDLU.

TOWARZYSTWO SPOŻYWCZE

„SWISŁOCZ“

Mińsk ul. Jurjewskaja róg Gubernatorskiej w gmachu Zarządu miejskiego. Posiada na składzie w wielkim wyborze wszelkich gatunków herbatę, kawę, czekoladę, cukierki i inne towary po możliwie niskich cenach i od najwięcej znanych firm. Wędliny wyborne, sery szwajcarskie i holenderskie—włoszczyzna suszona, masło świeże. p.p. nie członkowie Towarzystwa korzystają również w końcu roku bilansowego z procentów od cz. dochodu.

„Przegląd Filozoficzny“

(X rok wydawnictwa).

Pismo, mające zapewnione współpracownictwo wszystkich wybitniejszych pracowników na polu filozofji, stawia sobie za zadanie: dawać wyraz oryginalnej polskiej myśli filozoficznej i odzwierciedlać ruch filozoficzny za granicą.

Nowi prenumeratorzy, którzy nadesłają całoroczną prenumeratę na rok 1907, otrzymają Premjum Wyjątkowe — sześć książek

z których każda poświęcona jest jednej materji w opracowaniu kilku autorów, a mianowicie:

Co to jest filozofja? Herbert Spencer. Immanuel Kant (dwa tomy). Przyczynowość. Metoda w etyce.

W razie wyczerpania tomu, poświęconego Spencerowi, nowy prenumerator otrzyma ma tom, poświęcony Energijtyce.—Premjum jest do odebrania w redakcji.—Koszta przesyłki premjum na prowincję wynoszą rub. 1 kop 50.

„Przegląd Filozoficzny“ kosztuje rocznie: w Warszawie rb. 4, z przesyłką pocztową rb. 5. Zeszyt pojedynczy rb. 1 kop. 50. Adres Redakcji: Warszawa, ul. Nowogrodzka № 44. Telefonu № 16,962.

Redakcja otwarta od godziny 5 do 7 wieczór.

Redaktor i wydawca: Dr. Władysław Weryho.

3-305-2

Za 1 rbl. 75 kop.

kwartalnie

(z przesyłką pocztową rbl. 2).

DWA WYDAWNICTWA:

„ŚWIAT“ najpopularniejszy i najbardziej rozpowszechniony w Polsce tygodnik, wychodzi co tydzień pod redakcją Stefana Krzywoszewskiego w objętości 24—32 str. Każdy numer zawiera kilkadziesiąt ilustracji i kilkanaście artykułów. Współpracownictwo najcelniejszych pisarzy i artystów.

„Album Sztuki“ Polskiej i obcej, wychodzi w zeszytach kwartalnych, każdy zeszyt zawiera 3—4 artystycznych kart wielobarwnych na grubych kartonach z artykułami objaśniającymi. Adres Redakcji i Administracji: Jerozolimska № 49.

Tow. Akc. S. Orgelbranda Synów.

1-323-1

7-mio klasowy zakład naukowy żeński z językiem wykładowym polskim Bronisławy Jastrzębowskiej w Warszawie, przy ul. Brackiej 18. Przy zakładzie wzorowy pensjonat i szkoła przygotowawcza ogólna. Lokal z obszernym ogrodem. 2-290-2

Nakładem Księgarni i Składu nut Kazimierza Ryfferta

w Żytomierzu,

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU

„WOŁYŃIAK“

Kalendarz na r. 1907.

TREŚĆ LITERACKA:

Niby zawsze naprzód, a ciągle wstecz—przez Biskupa Kar. Niedziałkowskiego. Kartki z przeszłości Żytomierza—Tomasz Zawadyński. Białokur (z notatek myśliwych)—Marcin Korczyński. Poezje. Dział humorystyczny. Kalendarz myśliwski. Ilustracje. Dział informacyjny Żytomierza i t. d.

Cena 50 kop., z przesyłką 60 kop.

Wysła się za zaliczką. Należytość można także nadsyłać markami pocztowymi w liście. 6-303-3

OGŁOSZENIA DROBNE.

Obrona Częstochowy panorama, oglądać można codziennie. Róg Bonifraterskiej i Wileńskiej. 2-322-1

Fortepjan i Futro męskie sprzedam. Polocka 1, m. 13. 3-320-1

Klinika lalek. Przyjmuje się reparaacja wszelkich lalek. Wileńska № 22. 5-307-4

Kantor przewozowy M. Gruzewskiego Wilno, ul. Zawalna 28, telet. 430. Przeprowadzki, opakowanie i przechowywanie mobil.